PRZEDPŁATA miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Num. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

R. J. XXXI. Piątek 9 marca 1917 roku № 55

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Z terenów wojny

Wiedeń. (BK.) Z Sofji donosi sztab generalny: na froncie macedońskim słaba działalność artylerji i utarczki oddziałów wywiadowczych. Nasze patrole wzięły do niewoli patrole francuskie w dolinie Vardaru. Ku wsi Koeprue podsunęły się, uzbrojone w karabiny maszynowe oddziały angielskie, zostały jednakże naszym ogniem rozproszone i w ucieczce szukały ocalenia. Rosyjskie oddziały, które się zbliżyły na wschód od Tulcei ku naszym pozycjom, zostały odparte.

Wiedeń. (BK.) Z dnia 8 marca donoszą: W Karpatach lesistych został nieprzyjaciel odparty. Na Wołyniu na przednich pozycjach strzelanina i ciągle odnawiana walka ogniowa.

Poza tem wszędzie indziej względny spokój.

Wiedeń. (BK.) Pod datą 8 lutego donoszą urzędownie:

Na froncie galicyjskim odparły nasze wojska w walce ręcznemi bombami ataki nieprzyjacielskie koło Dzikielan.

Konstantynopol, (BK.) Pod datą 7-go bm. donoszą z głównej kwatery tureckiej: Anglicy zbliżają się powoli ku naszemu frontowi nad Tygrysem. Usiłowania Anglików zmierzające przeciw naszemu prawemu skrzydłowi zostały udaremnione. Oddział nieprzyjacielskich lotników rzucił bomby na Tetelscheria. Jeden nieprzyjacielski aeroplan został zestrzelony.

Celem złagodzenia nieszczęść wojny.

Wiedeń. (BK.) Cesarzowa Austrji udała się do Budapesztu, by dalej prowadzić swe dzieło miłosierdzia. Cesarzowa ofiarowała ponownie 240,000 koron na urządzenie przytułków dla chorych żołnierzy. Z tej sumy połowę przeznaczyła dla centralnego komitetu austrjackiego, zaś drugą połowę dla komitetu węgierskiego. Rozpoczęta w ten sposób akcja postępuje naprzód, bo i inni członkowie domu panującego śpieszą z wydatną pomocą.

Krzyk o wolność obywatelską w Rosji

Kopenhaga (BK). Z powodu znanego uwięzienia posłów socjalistycznych do dumy, zabrał głos wiceprezes Konowalew, broniąc praw poselskich uwięzionych. Konowalew zaznaczył, że twierdzenie rządu, jakoby uwięzieni działali na korzyść wprowadzenia w Rosji ustroju republikańskiego, jest prostym wymysłem. Wprawdzie obywatel rosyjski nie ma żadnych praw, ale, mimo to, nie jest niewolnikiem. Kereński, dowódzca grupy robotniczej zaznaczył z naciskiem, że każdy rosjanin powinien mieć wolność brania udziału w życiu politycznem i wolność zgromadzeń.

Sprawa Polski w parlamencie włoskim

Zurych: (BK.) Pod datą 7 marca podają dzienniki włoskie przemówienie posła socjalistycznego Casalini, który żalił się na coraz rozpaczliwsze położenie narodu. Jedynem wyjściem byłoby przyspieszenie pokoju. Labriola oświadczył, że w odpowiedzi, którą mocarstwa koalicji dały dnia 10 stycznia br. na notę Wilsona, znajdują się te wszystkie momenty, które uwzględnione, mogłyby sprowadzić pokój szczęśliwy. Tenże poseł oświadczył dalej, że Polska nie śmie wrócić pod panowanie rosyjskie i nie należy pod żadnym pozorem uznać apetetu Rosji na Konstantynopol. — W nowej Europie musi zapanować zasada narodowościowa i autorytet ludowy.

Dalsza robota łodzi podwodnych

Berlin. (BK) Na morzu śródziemnem zatopiły łodzie podwodne 8 parowców i 7 żaglowców (razem 40.000 tonn) Między zatopionemi znajdował się bogato naładowany parowiec towarowy, — wiozący do 8.000 tonn.

Dalej został zatopiony parowiec norwegski na morzu północnem (2760 tonn.) W drodze z Genui do Londynu zostały zatopione 4 włoskie żaglowce z ładunkiem węgla i żywności. Na południe od Krety uzbrojony parowiec handlowy (S.000 tonn.) nadto parowiec „Miculin“ (2918 tonn) z ładunkiem bawełny do Anglji.

Dalej zostały zatopione: angielski parowiec „Clanfarquhara“ (5858 tonn) z ładunkiem bawełny i herbaty do Anglji, uzbrojony angielski parowiec handlowy „Brodmore“ (4071 tonn.) z mrożonem mięsem, przeznaczonem dla Anglji. Kapitan okrętu i dwaj maszyniści zostali pojmani w niewolę.

Ofiary dalsze łodzi podwodnych

Berlin. (BK) Paryskie dzienniki donoszą, że minister marynarki zawiadomił, jakoby rozbijacz łodzi podwodnych „Cassini“, który pełnił służbę wywiadowczą na morzu śródziemnem został storpedowanym przez nieprzyjacielską łódź podwodną. Najpierw eksplodował skład prochu, potem w dwie minuty zatonął okręt. Komendant, sześciu dalszych oficerów, 100 podoficerów i żołnierze utonęli, tylko 2 oficerów i 32 ludzi z załogi uratowano.

Hr. Zeppelin umarł.

Berlin. (BK.) Dzisiaj, 8 marca zmarł hr. Zeppelin na zapalenie płuc.

Odczyt pułk. Berbeckiego o armji polskiej

(Korespondencja „Gazety Radom.“).

Odczyt pułkownika Berbeckiego wygłoszony publicznie w Warszawie na temat powyższy, stanowi dla Warszawy temat interesujących rozważań. Już sama osoba pułkownika Berbeckiego, jednego z najstarszych i najbardziej uzdolnionych oficerów legjonowych, stanowiła poważną atrakcję, a więcej jeszcze pociągał temat najaktualniejszy z aktualnych.

Odczyt pułkownika Berbeckiego spowodowanym został artykułem czasopisma „Rząd i Wojsko“ (№ 10), pod tytułem „Jak tworzyć wojsko polskie?“, rozkolportowanym i rozrzuconym w odbitce po całej Polsce, a popierającym organizację P. O. W., jako przyszłe kadry wojska polskiego. Artykuł ten, uznający, że „dalsze zwlekanie z tworzeniem armji polskiej mogłoby złe wydać skutki“, zaleca Radzie Stanu, aby „wydała odezwę do społeczeństwa, wzywającą je do szeregów i polecającą zapisywać się w biurach ujawnionej P. O. W., które staną się w ten sposób Biurami werbunkowemi Rady Stanu“.

Nie wdając się w polityczne motywy autorów, które ich skłoniły do takiego wystąpienia, pułk. Berbecki z fachowego punktu widzenia omówił powyższą koncepcję, ujawniając te statystyczne dane, które nie stanowią tajemnicy wojskowej.

„Otóż przedewszystkiem muszę stwierdzić — mówił pułk. Berbecki — że obecnie jedynemi kadrami tworzącej się armji polskiej są *i mogą być tylko legjony*. Wszelkie inne organizacje militarne nie mają jako kadry niemal żadnego znaczenia. Najlepiej wyjaśniają to cyfry:

Legjony polskie składające się z 3 brygad., t. j. 6 pułków łącznie z trenami, oddz. telefonicznym, intendenturą, z organizacją ekonomiczno - gospodarczą i t. d. mają:

1) w piechocie—22 oficerów, którzy dowodzili w sławnych bojach więcej niż bataljonem, t. j. pułkiem lub brygadą.

2) w artylerji — 4-ch oficerów, którzy dowodzili więcej niż pułkiem.

3) w kawalerji—2-ch oficerów.

Ogółem Legjony posiadają około 30 oficerów, zdolnych do dowodzenia więcej niż bataljonem.

Zobaczymy teraz, jakiemi siłami pod tym względem rozporządzają inne organizacje wojskowe. Po dokładnych i rzetelnych badaniach, jakie prowa-

dziliśmy, możemy z największą ścisłością stwierdzić, że w organizacjach militarnych Królestwa, poza Legjonami, znajduje się tylko 2-ch takich oficerów, którzy mogą prowadzić do boju więcej niż bataljon.

Dalej: W Legjonach mamy 48-miu komendantów bataljonów, którzy brali udział w świetnych bojach. Poza Legjonami, zdolnych na komendantów bataljonów jest wszystkiego 4-ch.

Komendantów kompanji mamy w Legjonach 156-ciu, poza Legjonami zdolnych do tej roli 12-tu.

Komendantów plutonu w Legjonach —800, poza Legjonami 26-ciu. (W obliczeniach tych pomija się siły w obozach jeńców).

Stwierdzić muszę kategorycznie, że poza Legjonami, żadnych kadrów armji nie posiadamy. W rozmaitych pismach wyczytałem inne sądy. Otóż sądom takim państwo nie wierzcie. Jeżeli celem takich informacji jest oszukać naszych sprzymierzeńców—to taktyka taka nie osiągnie celu. Nasi sprzymierzeńcy posiadają ścisłe cyfry, wiedzą wszystko doskonale. Przez pisanie nieprawdy nikogo nie oszukamy. Tego rodzaju artykuły wynikają właśnie albo z niewiedzy, albo z chęci mylnego informowania.

Legjony to jedyne dziś kadry armji polskiej. Są one niewielkie, to prawda, lecz na podstawie doświadczeń innych narodów można z pewnością twierdzić, że kadry te zdolne są do wytworzenia dużej i bitnej armji. Tak samo tworzyła się armja bułgarska, która już w pierwszej wojnie z Serbją stanęła na wysokości zadania. Armja turecka rosła z małych początkowo rozmiarów. Tak samo armja japońska.

W naszych planach rozwoju armji polskiej wzorowaliśmy się na powstaniu armji bułgarskiej, tureckiej i japońskiej. Plan oparty na doświadczeniach tych trzech narodów został opracowany przez wyższych oficerów legjonowych łącznie z hr. Szeptyckim, który jeszcze przed 5 listopada 1916 r. złożył Niemcom memorjał. Dopiero wówczas Beseler i Paic przekonali się, że mają do czynienia z poważną sprawą, którą można serjo traktować.

Dwie są, zdaniem moim, naczelne zasady, które muszą być zachowane przy tworzeniu armji polskiej:

Po pierwsze: zachowanie kadrów ostrzelanych w boju, aby brały udział zaraz w pierwszych natarciach. Pierwsze powodzenia mają wielkie znaczenie dla dalszych walk (przykładem Rumunja: po pierwszych porażkach wojsko zostało zdemoralizowane). Jeżeli w kompanji na 150 ludzi znajduje się choćby 10-ciu, którzy byli już ostrzelani w bojach—można mieć pewność, że ci ludzie staną na wysokości zadania. W szeregach walczących powinno być bezwarunkowo jakieś 10 proc. sił kadrowych, które już były w bojach.

Powtóre: powinna być zachowana zasada terytorjalności t. zn. łączyć trzeba, w miarę możności, ludzi znajomych, z jednej okolicy, co podnosi wartość ochotniczego wojska. W Legjonach ta zasada powoli się zrealizowała: 3 pułk składa się przeważnie z Galicjan, 4-ty niemal wyłącznie z Lubliniaków, 1-szy bataljon z Częstochowian i t. d. Pułkownik Sikorski w projekcie swoim złożonym Radzie Stanu zachował tę ważną zasadę terytorjalności. Tak samo zasada ta była wyrażona w projekcie hr. Szeptyckiego, złożonym Beselerowi.

Armję polską tworzyć będziemy etapami.

W ciągu 8-miu do 10-ciu tygodni stworzyć winniśmy pierwszą 60.000 armję, która będzie miała Legjony t. j. 20.000 ludzi jako kadry. A więc 12 pułków piechoty, 16 baterji artylerji, 2 pułki kawalerji samodzielnej, 2 pułki kawalerji dywizyjnej (po 2 szwadrony przyłączone dla każdej dywizji), 8 saperskich kompanji, urządzenia telegraficzne, telefoniczne i t. d. Potrzeba więc do pierwszej armji 40.000 rekruta.

Oprócz tych 60.000 zostaną się 4 pułki rezerwowe, które muszą pracować w obozach ćwiczeń, tworząc nową, drugą armję w ciągu dwóch miesięcy.

W ten sposób powstać może 5 armji łącznie 300.000 ludzi. Dopiero potem okazać się może skąpo z siłami oficerskiemi. W tym celu musimy już obecnie stworzyć stałe szkolnictwo wojskowe, ażeby po roku mogła powstać 6-ta armja.

Oto nasz plan. Zapewniam państwa, że nic w nim niema nienaturalnego".

Dodać muszę, jako słuchacz tego niezwykłego wywodu, że pułk Berbecki wchodzi ponadto, jako znawca wojskowy, w skład Komisji wojskowej Rady Stanu. Druzgocąca argumentacja pułk. Berbeckiego, każdego z nas słuchaczy przekonała, co więcej porwała za sobą i zmusiła do czynnego działania w myśl wskazań Jego. *J. S.*

* * *

Redakcja na zakończenie świetnego wywodu pułk. Berbeckiego podaje w całej osnowie pismo Rady Stanu, wystosowane do Komendy Legjonów Polskich pod datą 1 marca b. r.

„Tymczasowa Rada Stanu z głębokim uczuciem radości przyjęła adres Komendy Legjonów Polskich. Szczęśliwi jesteśmy, że bohaterskie pułki Legjonów, pod naszą przechodząc opiekę, staną się kadrami narodowego wojska. Hojna ofiara młodego życia w walce z śmiertelnym wrogiem składana — bojowników o wolność krwawy obowiązek, od zarania wojny tak chwalebnie spełniany—nową dla naszego życia przygotowały epokę.

Odtąd władza państwowa polska stać będzie za polskim żołnierzem, na którym spocznie szczytny obowiązek obrony i utrwalenia granic wolnej Ojczyzny.

W zespoleniu wszystkich sił młodego państwa polskiego dla twórczej pracy wojskowej, w oparciu się na dotychczasowych tradycjach wojennych Legjonów Polskich, Tymczasowa Rada Stanu widzi niewzruszoną rękojmie bytu i rozwoju polskiej armji narodowej.

Marszałek koronny *W. Niemojowski*, mp. *Artur Śliwiński* mp.

Departament Wojskowy N. K. N. otrzymał następującą odpowiedź na adres:

Tymczasowa Rada Stanu z głębokim uznaniem przyjęła adres Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, wyrażający poddanie się pierwszej władzy państwowej polskiej i witający jej powstanie.

W nadziei, że w najbliższym czasie już bohaterskie Legjony Polskie na narodową przekształcą się armję — żywimy głęboką wiarę, że państwo polskie swojemu wojsku warunki pełnego rozwoju zapewni, a dla chwały i blasku oręża polskiego najwyższe poniesie ofiary.

Marszałek koronny *W. Niemojowski* mp., sekretarz Tymczasowej Rady Stanu *Artur Śliwiński* mp.

Sprawa polska w Rosji.

Zamianowanie komisji dla obrad nad przyszłym ustrojem Polski wywołało w Rosji ożywioną dyskusję. Słowa reskryptu cara zdają się wskazywać, że Polska będzie osobnem państwem pod zwierzchnictwem rosyjskiem. W prasie to przyszłe prawno-państwowe stanowisko Polski bywa rozmaicie tłomaczone i tak przypuszczają stosunek podobny do stosunku Węgier do Austrji, albo Chorwacji do Węgier. Nierozstrzygniętem jest pytanie, czy zasady ustroju Polski może wprowadzić sam rząd czy też będzie musiała wypowiedzieć się także Duma.

Wódz kadetów, Milukow, domaga się energicznie, aby Duma nie była pominięta. Piotrogrodzki „Dziennik Polski" zwalcza to stanowisko i żąda, aby od chwili rozpoczęcia prac komisji uznana została zasada niepodległości Polski pod zwierzchnością rosyjską.

W Moskwie odbyło się zebranie komitetu centr. „Wolności ludu" (kadetów), na którem wygłosił referat S. Kokoszkin. W poglądach swych w kwestji polskiej p. P. Kokoszkin nie odstąpił od swych dawniejszych poglądów, które ubiegłego lata napotkały stanowczy protest ze strony Erazma Piltza. Jak dawniej, p. P. Kokoszkin zaleca szerszą autonomję Polski, rozumiejąc wszystkie trzy jej części. Narada komitetu centralnego, w której brali między innemi udział Rodiczew i Milukow, całkowicie zsolidaryzowała się z twierdzeniami p. P. Kokoszkina.

Z głosów prasy, omawiających problem Polski, uderza stanowisko „Rieczy", przeciw niezawisłości Polski. Organ kadecki twierdzi, że niezawisłość Polski jest niedorzecznością i że Polska musi wstąpić w stosunek zależności albo od Rosji, albo od państw centralnych. Niezawisłość Polski sprzeciwia się jej własnym najistotniejszym interesom, dlatego nie powinna ona rezygnować z rozwiązania problemu według życzeń Rosji.

To stanowisko reakcyjne „Rieczy" wywołało żywe protesty zwłaszasza w „Dniu" i w „Birż. Wiedom". „Dień" zauważa, że wystąpienie pisma kadeckiego nie bardzo przyczyni się do współdziałania kół towarzyskich ruskich i polskich.

Burmistrz Chmielewski o Radzie Stanu

Warszawski koresp. „Neue Freie Presse" zamieszcza w swej korespondencji rozmowę z burmistrzem miasta

Warszawy na temat prac Rady Stanu. Podajemy ją poniżej.

— Utworzenia Rady Stanu—oświadczył korespondentowi burmistrz Warszawy, p. Chmielewski—jako pierwszego realnego wyrazu wskrzeszonej państwowości polskiej, oczekiwał kraj cały z wielką niecierpliwością. Ludność pragnie utworzenia rządu narodowego, któryby w porozumieniu z rządami państw centralnych, pozyskiwał stopniowo władzę nad krajem. Spodziewamy się, że Rada Stanu, utworzona z przedstawicieli różnych kierunków, nietylko silną dłonią pokieruje polityką polską, nietylko wpłynie na skoordynowanie opinji publicznej, lecz także przyczyni się znacznie do zagojenia ciężkich ran, jakie wojna zadała krajowi naszemu.

— Co p. burmistrz uważa za główne zadanie Rady Stanu?

— Pierwszym czynem, którego kraj oczekuje od Rady Stanu, jest utworzenie polskiej siły zbrojnej, która, oparta o bohaterskie, miłością i szacunkiem otoczone legjony, będzie stanowić podstawę przyszłej reguralnej, na powszechnym obowiązku służby wojskowej opartej—armji polskiej.

— Cały naród — ciągnął dalej burmistrz — prawie bez wyjątku odczułby powrót Rosjan, jeko straszliwą katastrofę. To kształtuje nasz stosunek do mocarstw centralnych. W tym względzie niema żadnych zasadniczych różnic zdań, istnieją jeszcze tylko różnice taktyczne, ale są one raczej kwestją temperamentu, aniżeli programu politycznego Ale i te różnice zdań zmiejszają się stale i zmiejszać się będą coraz bardziej w miarę powstawania państwa polskiego, jako żywej, realnej konstrukcji.

Na pytanie korespondenta, jak sobie wyobraża rozwój kwestji narodowosciowej w Królestwie Polskim, p. Chmielewski odpowiedział:

— Kwestja żydowska jest najważniejszą i najbardziej skomplikowaną. Większość ludności polskiej stoi na stanowisku równych praw i równych obowiązków wszystkich lojalnych obywateli państwa polskiego i jest obca zarówno wszelkiemu separatyzmowi, jak i wszelkiemu prześladowaniu któregokolwiek wyznania. W tym kierunku podążać zapewne będzie przyszłe ustawodawstwo polskie.

Sensacyjne wieści polityczne z Rosji

Korespondent warszawzki „Nowej Reformy" otrzymał szereg następujących sensacyjnych wieści, pochodzących od doskonale obznajmionej ze stosunkami rosyjskimi osoby, mieszkającej stale w jednym z krajów neutralnych.

W Rosji—brzmią te informacje, rozłam między sferami społecznemi a rządem i dworem doszedł do najwyższego napięcia. Ogólnie sądzą, iż doprowadzi rychło do rewolucji pałacowej. Prą do niej intrygi posła angielskiego Buchanana, propaganda liberałów rosyjskich, wreszcie rozdwojenie w samej rodzinie carskiej.

Członkowie Dumy, należący do t. zw. bloku postępowego, objeżdżają Rosję i zwołują wszędzie zebrania poświęcone „omawianiu obecnej sytuacji w Petersburgu", czyli jawnie antyrządowe i antycarskie.

Część rodziny cesarskiej z cesarzową matką na czele stoi w jawnej opozycji przeciw Mikołajowi II i jego żonie.

Mikołaj II, czując zewsząd grożące niebezpieczeństwo, grupuje dokoła siebie samych bezwględnie oddannych sobie ludzi, powierzając im najwyższe w państwie stanowiska. Są to jednak ludzie znienawidzeni i oddawanie w ich ręce władzy powiększa tylko ferment.

Walka z rządem nie jest żadnym sekretem. Nie może ukryć jej i zatuszować nawet cenzura obecna. Artykuły wstępne pism mają charakter jawnej frondy.

Ambasadorowi angielskiemu Buchananowi zdaje się, że jeśli burza ta wybuchnie i w formie jakiegoś pałacowego przewrotu kogo innego osadzi na tronie Rosji, będzie to wielkim krokiem ku „doprowadzeniu wojny przez Rosję do końca". Ale sir Buchanon łudzi się. Przyparci do muru opozycjoniści rosyjscy, gdy ich pytają, co rozumieją przez hasło „wojny do końca", które wciąż głoszą odpowiadają: chcemy wojny tak długo, aż ona skompromituje zupełnie rząd obecny.

Co się tyczy sfer biurokratycznych, grup skrajnie prawicowych i nawet umiarkowanie zachowawczych — to te w Rosji pragną wszystkie jaknajrychlejszego pokoju W sukcesy wojenne Rosji żaden Rosjanin naprawdę nie wierzy. I nic dziwnego. Stan Rosji pod każdym względem jest fatalny. Dobry urodzaj ostatniego roku przedłużył trochę agonję siły rosyjskiej, ale i on nie wiele pomógł. Wyliczają, że do nowych robót w polu będzie już brakowało około 3 miljonów robotnika. Drożyzna stale wzrasta. Robotnika rząd przepłaca poprostu, wyznaczając mu w fabrykach amunicji nadmierne żołdy. Mimo to amunicji wciąż za mało, a szalony głód stali, łagodzony dotychczas przez Amerykę i Anglję, czyni sytuację na przyszłość krytyczną. Również i z materjałem ludzkiem nie świetnie. Wybrano pospolitaków drugiego powołania do lat 40. Z obuwiem i ubraniem armji trudności niesłychane. Z opowiadań i pism rosyjskich wywnioskować można, iż Rosja oczekuje uderzenia armji nieprzyjacielskiej od południa Mówią o stopniowej ewakuacji Odesy a w pismach odeskich prezes ziemstwa w guberni besarabskiej ogłasza „iż wieści o ewakuacji Besarabji są przesadzone". Bardzo wymowny to szczegół...

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* piątek 9 marzec, Franciszki Rzymianki.

Wsch. sł. g. 6 m. 31 r. Zach. g. 5 m 51.

— **Z Klubu Narodowego.** W sobotę, dnia 10 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Klubie Narodowym wieczór dyskusyjno-informacyjny, na którym p. Kąkolewski wygłosi referat pod tytułem „Młodzież polska a organizacje polityczne i wojskowe". Wstęp dla członków wolny, dla gości 50 hal.

— **Wieczór towarzyski „Piechura".** W niedzielę o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Klubu Narodowego wieczór towarzyski „Piechura". Na program składają się: muzyka, śpiew, melodeklamacje, artystyczne gwizdanie, poczta polska, a w antraktach ciekawe niespodzianki. Oprócz tego dobrze zaopatrzony bufet. Sala będzie ogrzana. Bilety można nabywać w księgarni p. Rudnickiej w godz. 11—1 i 4—6 po południu.

— **Zebranie u Harcerzy.** Radomska Drużyna Harcerska prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu: Komenda drużyny harcerskiej im. R. Traugutta ma zaszczyt zaprosić P. Ł Rodziców wzgl. Opiekunów harcerzy, należących do drużyny, na zebranie rodzicielskie w sprawie harcerstwa. Zebranie odbędzie się w niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 4 pp. w gimnazjum filologicznem (Skaryszewska 9).

— **Zebranie Rzem. Tow. Pożyczkowo Oszczędn.** Powtórne zebranie członków Rzem. Tow. Pożyczk. Oszczędn. odbędzie się 11 marca o godz. 2-ej po południu w lokalu Towarzystwa przy ul. Lubelskiej. Nr. 41.

— **Zakończenie kursu dla włościanek.** Kursa dla włościanek, urządzone staraniem Radomsiego Koła Ziem. zakończyły się. Odstraszające mrozy, jakie nas nawiedziły, przyczyniły się do zmniejszenia liczby słuchaczek. Te jednak, które, bez względu na trudne warunki atmosferyczne, wytrwały do końca i przeszły cały kurs, wykazały ogrromne zainteresowanie i wdzięczność za rzeczowe, nabyte na tym kursie wiadomości. Kurs zakończył się uczestnictwem włościanek w kino-matografie.

— **Ze spraw robotniczych.** Dnia 28 lutego zgłosili się do Związku robotniczego Ziemi Radomskiej robotnicy odlewni żelaza firmy A. Stellman w Radomiu, komunikując, że właściciele tej fabryki sprowadzili sobie około 20 giserów z poza Radomia, usuwając równocześnie tych giserów, którzy dotąd w fabryce tej pracowali.

W sprawie tej, wraz z kilku delegatami, wybranymi przez robotników, poszli do zarządu fabryki upoważnieni przez zarząd związku do przeprowadzenia tej sprawy, przewodniczący i sekretarz związku.

Po dłuższych pertraktacjach, które ze strony zarządu fabryki prowadził p. Goldberg, dowodząc, że robotnicy którzy dotąd pracowali nie umieją wyrabiać garnków, a innych zamówień fabryka ma bardzo mało, więc musi wyrabiać garnki i przyjąć takich rzemieślników, którzy tę robotę wykonać mogą. Jednakże, jak się później pokazało, to nie wszyscy robotnicy sprowadzeni dostali do roboty garnki, lecz dostali niektórzy inne roboty.

Następnie stwierdzono, że wielu giserów miejscowych umie robić garnki. Ostatecznie ze strony związku, po porozumieniu się z delegatami, postawione zostały następujące warunki: 1) że 9 giserów miejscowych, którzy mogą i zgadzają się przyjąć roboty garncarskie, będą na roboty te przyjęci; 2) że wszelkie inne roboty poza odlewem garnków (jak to buksa, piece i roboty maszynowe) będą oddane do wykonania giserom miejscowym. Warunki te zostały przez Związek zakomunikowane fabryce listownie, na co od zarządu fabryki, z podpisem p. Goldberga otrzymał odpowiedź, że sprawa w tym duchu została załatwiona.

— **Z teatru popularnego.** Teatr Amatorski Popularny przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcjańskich, Trawna 3, wystawił w niedzielę dn. bm. „Komedja w komedji", w 2-ch odsłonach; „przez Wandę Grot-Bęczkowską" i „W porę", komedja w 1-ym akcie przez Z. Przybylskiego.

Zanadto wiele nie można wymagać od amatorów, jednak trzeba przyznać, że chociasz czasy są anormalne i nerwy rostrojone, ci amatorzy starają się widzów rozweselić i sami też mają od biedy rozrywkę. W „Komedja w komedji" przyznać trzeba p. S. Smurzyńskiemu (Żołędziński), że grał doskonale, poprawnie, z życiem i swadą; p. E. Sadowskiej (Żałędzińska)—rola nie dała pola do popisu, lecz dosyć aby nazwisko p. S. było na afiszu; też N p. H. Witkowska (Józia) świeża aspirantka ośmiała się ze sceną, p. E. Przybytniewski (Lipieniecki)—typ dobrego gospodarza, grał śmiało i z poczuciem, p. H. Türk (Kazia)—ta na scenie śmiała i swobodna p. S. Brzozowski (kliciński)—trochę za poważny i za swobodny, chociaż całość nic na tem nietraci, P. M. Zomel (Marcin) cokolwiek za lekko traktuje tak współgrających jak i widzów a p. S. Wojtas (Majorek)—ten zawsze dobry żydek; za całość publika darzyła wykonawców rzęsistemi oklaskami.

„W porę" i ta komedyjka wyszła zadawalająco i często pobudzała widzów do śmiechu; wykonawcy co i jak mogli bawili. Na szczególne wyróżnienie zasługuje p. I. Zaborska (Piotrowa)—wyszła dobrze, gra była swobodna, z akcentem; wogóle typ kobiety bezradnej odtworzony bez zarzutu, zaś zespół dostroił się do całości.

Szkoda tylko że Sz. Publiczność tak późno przychodzi, skutkiem czego przedstawienie się przedłużyło do północy. *I. B.*

— **Uwolnienie internowanych Królewiaków.** Wiedeńskie Biuro prasowo N. K N. donosi: Na skutek podania do Cesarzowej Zyty wniesionego przez Sekcję pomocy dla internowanych Królewiaków Ligi Kobiet N. K. N. otrzymała Sekcja ta z Ministerstwa spraw wewnętrznych powiadomienie, że c. i k Naczelne dowództwo Armji z Najwyższego rozkazu zarządziło reskryptem z 3 stycznia br. L. 541 o uwolnienie wszystkich w Monarchji internowanych i konfinowanych osób cywilnych, które pochodzą z terytorjum c. i k. Centralnego Gubernatorstwa w Lublinie. Z pod zarządzenia tego wyjęci są tylko rosjanie (prawosławni) i politycznie podejrzani. Podobna akcja została wdrożona też co do tych poddannych polskich, którzy pochodzą z terytorjum cesarsko-niemieckiego gubernatorstwa Warszawy.

Generał Kluck o sytuacji wojennej

„N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu: „Pesti Naplo" ogłasza rozmowę swego współpracownika z generał-pułkownikiem Kluckiem, który odznaczył się w bitwie pod Soissons, gdzie został zraniony.

Generał-pułkownik Kluck, omawiając sytuację wojenną, oświadczył:

Położenie wojenne mocarstw centralnych jest wyborne. Rosji nie potrzebujemy się już obawiać. Rosja nie może się wykazać żadnemi szczególniejszemi rezultatami w tej wojnie. W czasie ofensywy w r. u. poniosła ona straszne ofiary, a nie osiągnęła nawet dziesiątej części swych celów.

Także o sytuacji na froncie zachodnim gen. Kluck mówił z największym spokojem.

W sprawie blokady niemieckiemi łodziami podwodnemi generał Kluck oświadczył, że jest ona najsilniejszą i najskuteczniejszą bronią w rękach niemieckich, która posłuży do pokonania wroga najbardziej znienawidzonego, Anglji. Zapasy Anglji za kilka miesięcy będą wyczerpane.

Nadzieja, że łodzie podwodne przyniosą nam w tym roku zwycięztwo i pokój, nie jest uzasadnioną.

Co się tyczy naszych zapasów wojennych—zakończył gen. Kluck—mamy je w dostatecznej mierze do dyspozycji.

TELEGRAMY

Pobyt pary cesarskiej w Budapeszcie

Budapeszt (BK) Cesarz Karol razem z cesarzową prosili przed przybyciem do Budapesztu, by odpadły wystawne przyjęcia. Z tej przyczyny witał parę królewską na dworcu kolejowym tylko burmistrz Budapesztu, Barczy i główny Komenderujący miasta, Boda. Król z dworca pojechał wprost do pałacu królewskiego, witany po drodze owacyjnie przez ludność. Przedpołudniem udzielał król audjencji. Cesarzowa przyjęła prezydenta ministrów. Tiszę, który ją objaśnił co do postępów podjętej przez cesarzową akcji dobroczynnej, dla ochrony wdów po poległych bohaterach.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom